Nr. 178. Kraków, Sroda dnia 8 Sierpnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumeratę i Inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie. Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz[t]

Kraków, dnia 7 sierpnia.

Obrona kraju.

„Za zgodą Sejmu Mojego uksiążęconego hrabstwa Tyrolu i Mojego kraju Vorarlberg ustanawiam instytucyę obrony krajowej Tyrolu i Vorarlbergu...“ Takiemi słowy rozpoczyna się prawo z 19 grudnia 1870 r., nadające Tyrolowi i Vorarlbergowi bardzo zbawienne urządzenie własnej obrony, z którego głównemi postanowieniami pragniemy czytelników naszych obznajomić:

Instytucya powyższa składa się: a) ze strzelców krajowych; b) z pospolitego ruszenia (§ 1). Strzelcy krajowi i Pospolite ruszenie tworzą część integralną sił zbrojnych i dlatego stoją pod *międzynarodową* opieką.

Strzelcy krajowi na zewnątrz granic Tyrolu i Vorarlbergu mają tylko o tyle pełnić służbę (§ 4), o ile miejscowe stosunki graniczne i strategiczna obrona samego kraju tego wymagają; po za temi dwoma względami potrzeby krajowej, strzelcy krajowi, tylko wyjątkowo, jeśli Tyrol i Vorarlberg nie są zagrożonemi, mogą być użyci po za krajem, jednakże tylko po uprzedniem przyzwoleniu sejmu. Pospolite ruszenie, jak stanowi inne prawo z 19 grudnia 1870, ma spełnić służbę w razie wojny pod rozkazami ogólnego wodza kraju, używanie zaś faktyczne pospolitego ruszenia w okręgach (§ 3), zawisło od rozporządzeń dowódcy okręgu działającego w porozumieniu z komisarzem okręgowym obrony krajowej. W wypadkach nagłych może dowódca wojskowy sąsiedniego okręgu bardziej zagrożonego użyć sąsiadujących oddziałów za zgodą właściwego komisarza okręgowego obrony krajowej. W ogóle (§ 4) pierwsze powołanie pospolitego ruszenia — od lat 18 do 39 — obowiązanem jest służbę czynić we własnym lub graniczącym okręgu; drugie powołanie — od lat 40 do 45 — we własnym tylko okręgu sądowym.

Zwierzchność obrony kraju stanowi (§ 5) komisya składająca się z marszałka kraju, namiestnika, trzech posłów, dwóch referentów namiestnictwa, z dowódcy wojskowego i obrony krajowej Tyrolu i Vorarlbergu — którym nadto dodani są: jeden jenerał i jeden dowódca batalionu strzelców krajowych. Zwierzchność obrony kraju mianuje w okręgach i powiatach komisarzy obrony krajowej, a w razie potrzeby ustanawia przy nich komisye obrony krajowej.

Zwierzchność obrony kraju (Landesvertheidigungs-Oberbehörde), podporządkowana ministrowi obrony krajowej, utrzymuje ewidencyę całego stanu obrony krajowej, załatwia personalia oficerów, zaliczając tu i propozycye awansów na podstawie opinii dowódcy obrony krajowej, załatwia również personalia, tyczące szeregowych, zajmuje się ubiorem, rynsztunkiem i uzbrojeniem obrony, jej wyżywieniem, pomieszczeniem i transportowaniem, rozporządzeniem ćwiczeń peryodycznych, i rozporządzeniem użycia w razie potrzeby strzelców krajowych w interesie publicznego porządku i bezpieczeństwa. To w czasie pokoju; w razie zaś grożącej wojny, zwierzchność obrony krajowej ma prawo i obowiązek przedsięwzięcia środków, zapewniających szybkie postawienie na stopie wojennej sił obrony krajowej, i utrzymanie ich ciągłe w stanie gotowości bojowej, jako też zarządzenia wszystkiego, co do skutecznej obrony kraju może się przyczynić, jako też współdziałania do celu wytkniętego, ewentualnie przygotowania odpowiedniego przez wodza kraju, który może się stać teatrem wojny.

Bieżące sprawy funkcyonowania tej władzy (zwierzchności obrony krajowej) prowadzi kancelarya, zostająca pod naczelnictwem wyznaczonego przez zwierzchność jednego z zasiadających w niej referentów namiestnictwa, któremu dodanym jest kapitan ze służby strzelców krajowych i potrzebna liczba urzędników.

Zwierzchność wydaje swoje rozporządzenia do komend oddziałów obrony krajowej (§ 6) przez dowódcę obrony krajowej i tąż samą drogą odbiera od nich służbowe raporta.

Dowódca obrony krajowej ma prawo czynić rozporządzenia i zarządzenia tyczące się komend oddziałów obrony krajowej, jednakże obowiązanym jest o wszystkich ważniejszych rozporządzeniach zawiadomić bezzwłocznie zwierzchność obrony krajowej.

Koszta obrony krajowej obciążają w czasie pokoju budżet ministerstwa obrony krajowej (§ 9); koszta zaś uruchomienia i funkcyonowania w celach wojennych pokrywane są z dotacyi wspólnego ministerstwa wojny.

Do strzelców obrony krajowej zaliczeni są tak zwani „artylerzyści“ i „pionierowie“, którzy, należąc do stanu batalionowego strzelców i mając być użyci do służby technicznej przy działaniu obrony krajowej, odbierają potrzebne wyćwiczenie przy odpowiednich pułkach miejscowych.

Oficerowie strzelców krajowych i oficerowie pospolitego ruszenia są zrównani w randze z oficerami armii, i używają tychże samych odznak, a pierwsi są odpowiednio jak i wszyscy strzelcy krajowi umundurowani. Strzelcy krajowi mają też same przywileje i toż samo prawo do zaopatrzenia inwalidowego, co żołnierze armii wspólnej (§ 21). Tak samo podlegają służbowym ograniczeniom i sądom jak członkowie armii — z tą jedynie różnicą, że władzą kontrolującą w tym razie, jak i przy uzupełnianiu stanu strzelców, jest zwierzchność obrony krajowej.

Strzelcy krajowi piesi są ćwiczeni w służbie w ciągu roku pierwszego od bezpośredniego zaciągnięcia do stanu (§. 24) przez 8 tygodni, strzelcy konni i artylerzyści przez 12 tygodni. Następnie odbywają się przez pierwsze 6 lat dwunastoletniej służby co drugi rok ćwiczenia batalionowe i co drugi ćwiczenia w kompanii, corocznie zaś ćwiczą się w strzelaniu do tarczy w gminach — i to dwa razy do roku, a nie dłużej jak przez dzień jeden w oddaleniu od miejsca zamieszkania.

Regulamin służbowy jest tenże sam, co armii wspólnej; komenda zaś odbywa się w tymże języku (§. 26), co w pułku strzelców tyrolskich.

Corocznie odbywają się zebrania kontrolujące w miejscach uzupełniania kompanii po żniwach, dla wszystkich strzelców krajowych, którzy nie zostali na ćwiczenia, a trwać dłużej niepowinny jak dzień jeden.

Oficerami strzelców krajowych mogą zostawać i tacy (§. 32), którzy w armii nie służyli wcale, lecz tego sobie życzą i posiadają odpowiednie uzdolnienie, a są *krajowcami*.

W ten sposób zorganizowanych strzelców krajowych posiada mały Tyrol z Vorarlbergiem (liczący zaledwie 900,000 mieszkańców) 10 batalionów pieszych, których pełna siła wynosi 1,265 ludzi i 20 koni, a nadto dwie kompanie strzelców krajowych konnych o sile 358 ludzi i 318 koni. — Przy każdym batalionie znajdują się ciągłe funkcyonujące kadry 5-tej lub 7-mej kompanii, które prowadzą nadzór nad składami materyałów i w razie wojny mają być zawiązkiem nowych batalionów.

Pospolite ruszenie składa się z plutonów miejscowych (§. 5 prawa o posp. rusz.) liczących 50—100 ludzi. Plutony są połączone po 2 aż do 6 w kompanie, liczące od 150—300 ludzi, i bataliony, których siła wynosi od 500—1000 ludzi. Całego tego podziału dokonywa i nad nim czuwa zwierzchność obrony krajowej.

Oficerowie plutonów są wybieralni przez plutony na zarządzenie zwierzchności obrony krajowej. Komendanci plutonów wybierają kapitana pospolitego ruszenia, kapitanowie wybierają majora, prowiantmistrza, oficera broni, kapelana i lekarza batalionu.

Listy pospolitego ruszenia utrzymują w ciągłej ewidencyi zwierzchności gminne i wyciągi z nich przesyłają do głównej komendy obrony krajowej.

Komendant kompanii w porozumieniu z jej oficerami ma prawo wyłączyć z kompanii osobistość niegodną znajdowania się w niej niezależnie od tego, że osoby zostające pod zarzutami kryminalnemi, nie mogą być zaciągane do listy członków pospolitego ruszenia.

Aby te zbawienne instytucye zapuściły jak wypada korzenie w ludności, i aby przygotować technicznie przysposobiony dla nich materyał z patryotów, „za zgodą Sejmu Mojego uksiężącego hrabstwa Tyrolu i Mojego kraju Vorarlbergu“ — mówi dalej ustawa — zostało dnia 14 maja 1874 roku wydane prawo ustanawiające „Porządek Strzelnictwa“. „Porządek“ ten na tem polega, że kraj cały pokryty został towarzystwami strzeleckiemi, oddziałami strzeleckiemi i strzelnicami, a na czele tej całej organizacyi strzelniczej stoi (§ 3) Marszałek kraju z tytułem „Wielkiego mistrza strzelców.“

Dwudziestu strzelców łączących się w Towarzystwo za zezwoleniem „Wielkiego mistrza strzelców“ stanowią towarzystwo, które on też jeden rozwiązać może, jako też obowiązkiem jego czuwać nad ich zawiązywaniem się. Skoro tylko towarzystwo ma własną strzelnicę, otrzymuje nazwę oddziału strzelców. Takie oddziały są krajowe, główne, okręgowe, powiatowe i gminne. Ujęte są w pewien system pierwszeństwa.

Do kosztów na wybudowanie strzelnic przyczynia się gmina, kraj, a nawet państwo. Broń udzielaną im jest przez składy wojskowe i strzelców krajowych dla nauki celnego strzelania. Na budżecie państwa znajdują się pomieszczone stale znaczne kwoty na premia dla odznaczających się strzelców. Odznacza ich również kraj i gminy. Stałe premia powstają ze składek członków. Kancelarye „oddziałów strzelniczych“ używają znacznych ulg i przywilei. Towarzystwa strzeleckie i strzelnice powstałe nie w sposób oznaczony powyżej (§em 4) są prywatnemi, z ulg i przywilei nie korzystają, lecz również urządzać mogą publiczne strzelania. Staranność i zwierzchność nad urządzaniem tych publicznych strzelnic: „cesarskich“, „uroczystych“, „wolnych“, „krajowych“, „okręgowych“ i t. d. należy do *Wielkiego mistrza strzelców*, który zarazem jest niejako najwyższym sędzią strzelców — mając nad sobą w sprawach prawnych publicznych i urzędowych jako wyższą instancyę: Zwierzchność obrony krajowej, która jednak nie wstrzymuje jego decyzyi.

Strzelnice oddziałów strzelniczych publicznych, są zarazem strzelnicami (za opłatą) dla wojska, dla strzelców krajowych, dla ćwiczeń strzelania strzelców krajowych po gminach. Dozór nad niemi i nad udzielaną bronią prowadzi komenda kompanii uzupełniających batalionów stzelców krajowych.

Takie to urządzenia zbawienne, dające obywatelstwu i krajowi pewność samego siebie, będące szkołą publiczną patryotyzmu, dzielności męskiej a nawet honoru — istnieją w Tyrolu od lat 12.

Minister, który podpisał jako kontrasygnujący podpis monarchy pod prawami z 19 grudnia 1870 uchwalonemi przez Sejm tyrolski nosi imię — *Alfred Potocki.*

Błogosławiony Tyrol cieszy się niemi, mimo że wszelkie polityczne przewidywania nie pozwalają przypuszczać, aby kraj ten był przez nieprzyjaciela zewnętrznego atakowany. Twierdze tego kraju i ufortyfikowane wąwozy stanowią zaś rękojmię wystarczającą, że w żadnym razie nieprzyjaciel zewnętrzny nie wedrze się doń znienacka. Tyrol posiada zorganizowanych, należycie uzbrojonych i wyćwiczonych 13.000 z górą strzelców krajowych, potrójną zapewne ilość pospolitego ruszenia i niewyczerpany materyał przysposobionych należycie do obrony i służby ojczystej synów kraju, ciągle się z sobą łączących, żyjących i bawiących się w myśli o obronie kraju.

Jakże inaczej wyglądałaby odsłoniona Galicya, jakże inną siłę zyskałby jej rozwój moralny i ekonomiczny, gdyby czuła w piersiach własnych tę pewność moralną i polityczną, jaką daje zdolność do obrony.

Im mniej polityka i siły zbrojne monarchii austro-węgierskiej nadają się do *zaczepnego działania*, tem niezbędniejszą jest organizacya i zapewnienie obrony krajowej, krajów granicznych — zwłaszcza też odsłoniętych jak Galicya — w której jeden tysiąc kozaków umiejętnie i znienacka użytych, wystarcza do zniszczenia i poważnego zagrożenia wojennego znakomitej części kraju. Jakżeż samo dowództwo główne armii monarchii inaczejby odetchnęło, i o ile swobodniejszemby było w swoich rozporządzeniach, opartych na względach strategicznych — gdyby jego działanie zabezpieczone było gotową obroną krajową, zasobną w 100 batalionów strzelców i opartą o zorganizowane pospolite ruszenie. Gdy interes obecnego rozwoju kraju, przyszłości politycznej i interes sił zbrojnych monarchii wymagają szybkiego zorganizowania galicyjskiej obrony krajowej i zaszczepienia w kraju ducha obrony — cóż tedy stoi na zawadzie wytworzeniu zbawiennych jej instytucyj u nas?

W kraju tyrolskim patryotyzm i mądrość Sejmu, gorliwość rządowa o kraj ten — nie mówiąc o najwyższej troskliwości monarchy, która dla całego państwa jest niezawodną, a której Galicya posiada niewątpliwe dowody i zadatki — te dwa pierwsze źródła moralne stały się podstawą prawodawczej woli monarchy, która wspaniałe instytucye stojące na wysokości obywatelskich pojęć i potrzeb wieku z ziemi wyprowadziła. Czyż u nas zbywa na patryotyzmie, czyż gorliwość rządowa o kraj ten obszerny i pełen znaczenia dla monarchii ma być i dziś mniejszą?... Monarsza troskliwość i życzliwość oddawna wszak dla monarchii zapewnione!

Brak zapobiegliwej staranności galicyjskich mężów stanu — nie wahamy się tego wręcz wypowiedzieć — był jedyną przyczyną, że na tem polu u nas od 1870 roku nic nie zostało zdziałanem. Dziś, gdy gorżkie doświadczenia i rozbudzone życie kraju, i tyle porozpoczynanych zadań organicznych, związanych z pewnością przyszłości i moralną dzielnością kraju, są nam rękojmią, że w sejmie przynajmniej nie braknie tej zapobiegliwej, rozumnej staranności, dziś, gdy na czele Sejmu i autonomicznych władz krajowych stoi mąż, który poważnie patrzy na obowiązki swego urzędu i to właśnie ze stanowiska przyszłości kraju, dziś uważamy za niecierpiące zwłoki podnieść naprawę tak długiego zaniedbania, podnieść potrzebę organizacyi obrony krajowej *na wzór tyrolskiej*. Kraj jest już moralnie do niej dojrzały, a ona pierwszą praktyczną potrzebą.

Dalsze agitacye Rady russkiej.

Organ „Rady russkiej“ „N. Prołom“, daje hasło do zbierania *wieczów*, to jest zgromadzeń ludowych po prowincyi, naturalnie pod kierownictwem tejże „Rady“ i jej agentów. Zgromadzenia te będą urządzane w jesieni, bo jak powiada „N. Prołom“ każda chwila jest ważną i nie powinnaby minąć bez korzyści“. Organ ten pośrednio zapowiada, że „Russkaja Rada“ wyda krótką instrukcyę o wieczach, opatrzoną wyciągami z prawa o zgromadzeniach, aby urządzający zgromadzenie wiedzieli, jak mają uniknąć kollizyi z władzami administracyjnemi. Naturalnie idzie tu o paragrafy i litery, a nie o ducha prawa — duch ten „Russkaja Rada“ już dotąd szczęśliwie skonfiskowała na rzecz swoich agitacyj.

„N. Prołom“ radzi od siebie, aby takie zgromadzenia zajmowały się przedewszystkiem rozjaśnieniami *kwestyj ekonomicznych, na wzor wiecza lwowskiego*. Co więc znaczy to rozjaśnienie,“ jak będą te sprawy ekonomiczne traktowane, i jaki rezultat z takiego wyjaśnienia wypadnie, uczy nas dokładnie świeżutki przykład i wykład ekonomisty Nahirnego, w którym koszta autonomicznej administracyi Wydziału krajowego, Rad powiatowych, ustanowienia Banku krajowego, dróg utrzymania, a niemniej i sam podatek indemnizacyjny przedstawiał jako czysty rabunek dokonywany przez możnych na chłopie.

Aby się wszakże nikt z użytych do agitacyi „Rady“ nie błąkał, jaki jest cel tych „ekonomicznych wyjaśnień“ i urządzania zgromadzeń, organ „Russkoj Rady“ podaje zaraz poniżej artykuł, pod wiele obiecującym znakiem *J. N.* a tytułem: „W tył do ludu!“ W artykule tym autor opierając się na fakcie, że któryś z wiejskich mowców na lwowskiem wieczu, nazwał takowe „*wysokiem*“ wieczem, powiada: „takie wiecze staje się najwyższym sądem całej publiczności, całego ludu, nad czynnościami pojedynczych osobistości i całych klas społecznych“ i woła dalej: „niech żyje wiecze, niech żyje sąd ludowy!“ W artykule tym odsądza autor inteligencyę ruską, a nawet samych księży unickich od czci za to, że jak powiada, odłączyła

się ona i odłączyli oni od ludu dla korzyści materyalnych i fantazyj pańskich. Nie waha się szerzyć takiego potwornego fałszu, że księża ruscy starający się o parafię, dają zobowiązania, że nie będą się zajmować dobrem ludu, i nie będą bronić praw jego — a chleb swój pożywać jako dar z łaski pańskiej, „a wszystko *ad majorem Poloniae gloriam*. Czy słyszał kto kiedy o takich zobowiązaniach?... I autor woła: „W tył do ludu!“ Więc prawi o jakiejś nowej „tworzącej się chłopskiej *(prostonarodnej)* inteligencyi“. „W tył do ludu!“ bo to znaczy pod wyłączną komendą księdza Malinowskiego z Pawlikowem i innymi członkami „Russkoj Rady“ widomymi przewódzcami nowo tworzącej się osobliwszej a nieznanej prawdziwej inteligencyi.

Artykuł ten, jest początkiem innych, jak jego numer zapowiada — wszystkich zaś ich celem przygotować grunt i hasła dla prowincyonalnych zgromadzeń ludowych „Russkoj Rady“ będziemy więc mieli sposobność powrócić do nich, jako do wskazówek, środków i haseł pozornych tej agitacyi.

Podnosiliśmy nieraz i wskazywali, co znaczy i dokąd prowadzi ta systematyczna i organizująca się coraz wygodniej agitacya — która już poważa się śmiało teroryzować nawet krajową ruską inteligencyę świecką i duchowną — tutaj zaś dodamy, że gdyby, pod niewiedzieć jakiem, anti-społecznem wezwaniem, bynajmniej nie narodowem, ani ludowem, zorganizować publiczną agitacyę w jakimś kraju, połączą się wkrótce pod tem wezwaniem wszystkie zawiedzione i niezadowolone osobistości dla wspólnej rozkładowej agitacyi i będą teroryzować prostodusznych naiwnych i słabych *ad majorem gloriam* swoich osobistych interesów i interesu prowadzących agitacyę. Lat siedm prowadzi taką agitacyę komitet „Russkoj Rady“.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce, odbędzie się w dniach 25, 26 i 27 sierpnia 1883 r. Miejsce wystawy w ogrodzie miejskim w pobliżu dworca kolei żelaznej. — Wystawa ta obejmować będzie następujące działy:

Dział I. a) Bydło obór dworskich, rasy holenderskiej: Pinzgauer, Allgauer i krajowe, w ilości 200 sztuk.

b) Bydło włościańskie z którego 100 sztuk otrzyma nagrody pieniężne.

Dział II. Konie dworskie i włościańskie, zbytkowe i robocze, w ilości 150 sztuk. Przyczem odbędzie się na dniu 26 sierpnia, premiowanie i zakupno ogierów dla stadnin rządowych.

Dział III. Owce cienkowełniste i opasowe, oraz trzoda chlewna i drób.

Dział IV. Płody rolnicze w ziarnie i snopie.

Dział V. Produkta nabiału.

Dział VI. Ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i gospodarstwo rybne.

Dział VII. Gospodarstwo domowe i praca ręczna kobiet.

Dział VIII. Przemysł domowy, fabryczny i rękodzielniczy — a mianowicie:

1. Górnictwo i hutnictwo. — 2. Przemysł chemiczny. — 3. Środki pożywienia i napoje. — 4. Tkaniny i odzież. — 5. Skóry i wyroby ze skór. — 6. Wyroby z metalu (ślusarstwo, kowalstwo, blacharstwo i t. p.) — 7. Wyroby z drzewa (bednarstwo, stolarstwo, tokarstwo, ciesielstwo, kołodziejstwo i koszykarstwo). — 8. Wyroby z kamienia i gliny. — 9. Wyroby powroźnicze. — 10. Wyroby drobiazgowe.

Dział IX. Maszyny i narzędzia rolnicze.

Uwaga. Dla uprzyjemnienia pobytu zwiedzającym Wystawę, urządzone będą rozmaite rozrywki — a mianowicie: 1. Zwiedzać będzie można przez 2 dni w godzinach popołudniowych saliny wielickie, przy rzęsistem oświetleniu takowych, za osobnym wstępem po 2 złr. 50 ct. od osoby, wszelako nie dla więcej jak dla 400 osób dziennie. 2. Na placu wystawy grać będzie orkiestra salinarna. 3. Wieczorem teatr i ognie sztuczne. 4. Na miejscu wystawy znajduje się obszerny staw, po którym używać będzie można przejażdżki w wygodnych łódkach i barkach.

Oprócz tego komitet zajął się urządzeniem traktyerni i cukierni. — Obecnie traktuje komitet z Dyrekcyą ruchu kolei żelaznej Karola Ludwika, względem zaprowadzenia na czas trwania wystawy pociągów spacerowych pomiędzy Krakowem a Wieliczką. Przy zamknięciu wystawy odbędzie się losowanie zakupionych przez komitet różnych przedmiotów z każdego działu. Wstęp na wystawę po 30 ct. od osoby. Bilety loteryjne po cenie 25 ct. sprzedawane będą przy kasie wystawy.

Wieliczka dnia 1 sierpnia 1883 r.

Komitet wystawy.

Nowa kolej lokalna. „Presse“ donosi, że właściciel dóbr, Jakób baron Romaszkan wniósł prośbę do rządu o pozwolenie przedsięwzięcia przedwstępnych robót technicznych, w celu wybudowania kolei lokalnej z Horodenki do Kostryczówki i ze Śniatynia do Kut.

Telegramy zbożowe z 6 sierpnia. *Budapeszt:* Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10·75 do 10·77 złr., na (wiosnę) 11·37 — 11·39 zł. kukurudza (sierpień, wrzesień) 6·62 — 6·65 zł., owies (na jesień) 6·66 — 6·68 złr., rzepak 16 — 16·75 złr., spirytus 33·75 — 34·25 złr. *Wiedeń:* Pszenica (na jesień) 11·05 — 34·25 złr., (na wiosnę) 11·62 — 11·50 złr. Żyto (na jesień) 8.25 — 8·20 złr., (na wiosnę) 8·60 — 8·50 złr., kukurudza 6·85 — 6·92 złr., owies (na jesień) 6·95 — 7·— złr., na (wiosnę) 7·30 — 7·35 złr., spirytus 34·75 do 35·— złr.

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne wobec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg.)

Jeżeli podobne sofizmata nie obalają twierdzeń przeciwników, ale je podnoszą, to szanowny autor cofnąć też musi łaskawie swoje bezwzględne potępienie tych poglądów i zapatrywań, które bez ogródki *błędami* nazwał, a że są błędami, wcale nie uzasadnił. — Tyle się da powiedzieć co do głównych rzeczy wstępu ze stanowiska bezstronnego. Gdybyśmy atoli przyjęli na chwilę obronę lub rolę przeciwników, tobyśmy szanownemu autorowi odpowiedzieć musieli, że jego wywody na poparcie własnych twierdzeń również nikogo zadowolić nie mogą, bo nie wytrzymują krytyki nawet bardzo oględnej i względnej dla autora. Odpierając zarzuty np. tych, co wyrzekają na *język łaciński i grecki w gimnazyach*, zastrzega się Dr Stodolak, że „zarzuty te nie pochodzą wprawdzie ze strony *ciał poważnych*,“ ale tylko ze strony *„osób inteligentnych“*. Pytamy autora broszury, od jakich to *„ciał poważnych“* pochodzić powinny głosy wołające o reformę gimnazyów naszych, czy od Rady szkolnej krajowej, skoro ta nic nigdy nie robiła i nic nie robi dla reformy szkolnej, bo taka reforma gimnazyów czy innych kategoryj szkół, rozbije w puch jej dotychczasowe wygodne pedagogiczno-dydaktycznym płaszczem biurokratycznym okryte i zaasekurowane stanowisko. Ani też od ciał nauczycielskich tz. gron gimnazyalnych nauczycieli nie spodziewać się reformy szerokiej, bo ci pozostają pod obuchem Rady szkolnej krajowej, a biada śmiałkom! coby choć śmiecie lub rumowisko z gimnazyalnego podwórza, albo też brud z podłóg szkolnych, poważył się choćby z własnej kieszeni dla dobra młodzieży usunąć. Wszak szanowny profesor zna wybornie te stosunki, bo ich obraz roztacza w I-szej części broszury p. t. *Wychowanie fizyczne.* Kiedy zatem ani Rada szkolna krajowa w tej mierze inicyatywy brać nie chce, ani grona nauczycielskie nie mogą, bo by się naraziły ospałej wyższej władzy, tedy trudno oczekiwać, aby Dyrekcya Policyi lub Starostwo, lub Sądy reformowały gimnazya krajowe, a zatem kiedy *„ciała poważne“* nic nie robią, a złe daje się czuć coraz bardziej z każdym rokiem, miesiącem — niemal dniem, to dobrze, że choć *poszczególne osoby* sprawę tę od czasu do czasu poruszają, a dar to boży i zrządzenie opatrznościowe, jeżeli te osoby są *„inteligentne“*. Na uzasadnienie rzeczy powinnoby recenzentowi broszury już i tyle wystarczyć; jeżeli atoli autora to zestawienie nie przekonywa, to prosimy cofnąć się z nami umysłem wstecz w ubiegłe wieki naszej historyi szkolnej, a tam znajdziemy jeszcze dosadniejsze dowody, że nie od *„ciał poważnych“* lub *„kompetentnych,“* ale właśnie od *„osób poszczególnych“* pochodziła zawsze inicyatywa wychowania publicznego w Polsce. Zacząwszy od Andrzeja Frycza Modrzewskiego (1503 – 1572) aż do Szymona Starowolskiego 1656), aż do Stanisława Konarskiego († 1773), Stanisława Leszczyńskiego († 1766), Joachima Chreptowicza, Ignacego Potockiego i innych, wszyscy ci polityczni i społeczni reformatorowie nasi, byli ludźmi pojedynczymi a nie *„ciałami poważnemi“*, a reformowali właśnie szkoły jako jeden z najważniejszych punktów reformy społecznej — i oddajmy im tą sprawiedliwość — reformowali szkoły doskonale. Czemuż zatem i dzisiaj głosy osób pojedynczych, zwłaszcza *„inteligentnych“* nie mają mieć znaczenia?! Czy mają, — okaże się z następnej uwagi.

Na pytanie, czy te odosobnione głosy osób „inteligentnych“ zasługują na uwagę osób „kompetentnych“, odpowiada autor broszury słowy: *„Podobne twierdzenie zdradza nieznajomość przeznaczenia i zadania gimnazyów.* Gimnazya winny wprawdzie zaopatrywać młodzież w to wszystko, cokolwiek jej do późniejszego nabycia wykształcenia zawodowego i samego zawodu może być potrzebne, *wszelako cel ten tylko jest pobocznym; głównem gimnazyów zadaniem jest kształcenie młodzieży humanitarne, bez względu na jej przyszłe życie i zajęcie. Humanitarnego zaś wykształcenia nabywa się właśnie przez naukę filologii klasycznej.*“ Dosyć przytoczeń — dalej ani słowa, bo i to, co przytoczone, aż zanadto wystarcza do zaznaczenia, że jeszcze i dzisiaj znaleźć można przy gimnazyach profesora czy profesorów, którzy podobnie bają, a nawet piszą o zadaniu i przeznaczeniu gimnazyalnego wychowania — gdzie przez ośm lat młodzież pozostaje i w tych latach umysł, serce i charakter ma, jeżeli nie zupełnie uformować — to z tych lat pracy szkolnej wynieść stałe podwaliny na całe życie, jak tego autor w pierwszej części się doprasza i domaga ze słusznością. Podobne teorye o zadaniu i przeznaczeniu gimnazyów prawili nam ongi Niemcy i zniemczeni Czesi, chcąc w nas wytępić przywiązanie do ojczystej chaty, gminy, ziemi i ojczystych ideałów — stawiając nam przed oczy ideały kosmopolitycznej natury.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Listy z Kroacyi“. Niewielka broszura, która pod tym tytułem wyszła, nie obudziła zrazu żywego zajęcia. Dopiero kiedy głos publiczny wskazał księcia Adama Sapiehę jako domniemanego autora „Listów z Kroacyi“, zaczęto je czytać i zastanawiać się nad niemi.

W październiku przeszłego roku odbyła się — jak wiadomo — w Diakowarze w Chorwacyi uroczystość poświęcenia nowego katedralnego kościoła, wystawionego staraniem i w znacznej części kosztem biskupa Strossmajera. Ze wszystkich stron zjechali się tam goście zaproszeni, a między tymi byli także książę Adam Sapieha z synami i hr. Żółtowski z Wielkopolski. Otóż w Listach“ znajdujemy szczegółowy opis uroczystości diakowarskich, a przytem wiele ciekawych wiadomości o Chorwatach i ich kraju, tudzież poglądy osobiste autora o teraźniejszym i przyszłym stosunku naszym do Słowiańszczyzny. Tak np. zaraz na początku znajdujemy następujący ustęp: „Trudno pojąć obojętność naszą względem innych Słowian, braci naszych... W ostatnich dopiero czasach bliżej zetknęliśmy się z Czechami, a i ta przyjaźń bodaj czy nie na wątłej spoczywa podstawie. (Nie z winy Polaków. Przyp. Red.). Naród kroacki, pokrewny nam swem pochodzeniem, może bardziej niż inne narody słowiańskie zasługuje na szczerą naszą sympatyę, już dla tego samego, że względem nas żywi prawdziwie bratnie uczucia“.

To też autor zaznajamia nas po krótce z historyą Chorwacyi, z ideą południowego slawizmu, z biskupem Strossmajerem, literaturą chorwacką i jej ważniejszymi przedstawicielami.

Na uczcie w pałacu biskupim w Diakowarze, która odbyła się po poświęceniu katedry, miał książę Sapieha mowę — po polsku, w której powiedział między innemi:

„Przybyliśmy do was, wiedzeni uczuciem sympatyi dla was pobratymców naszych. Przybyliśmy by dać wam dowód, iż nie obcem nam to, co porusza wasze serca i umysły, by wreszcie dać wyraz naszej z wami łączności.

„W czasach ucisku zardzewiały ogniwa, łączące bratnie narody. Bogu dzięki dziś coraz bardziej poczynają się one oczyszczać i wzmacniać. Ze zmroku ciężkiej i smutnej przeszłości już się powoli wyłania przyszła doba braterska narodów, doba sprawiedliwości i wzajemnej miłości“.

„Listy z Kroacyi“ są pisane żywo, obrazowo, nieraz z szczerym zapałem i serdecznem ciepłem; z uwag autora wieje uczucie człowieka gorąco kraj swój miłującego, pragnącego przysporzyć mu pomiędzy pobratymcami przyjaciół, i obznajomić swoich rodaków z pracą, działalnością i powodzeniami pokrewnego szczepu w lepszem nierównie położeniu od nas postawionego. — Autor kończy uwagą: „Bądźmy roztropni i sprawiedliwi. Wierzmy w ideę naszą, dla przyszłości oględnie pracujmy, czerpiąc naukę z przeszłości, — szanujmy zaś idee innych narodów, szczególniej tych, których dążenia tak podobne do naszych, a których praca odrodzenia tak pięknym dla nas może być przykładem“. *T.*

KRONIKA.

Kraków d. 7 sierpnia.

Za spokój duszy ś. p. jen. Romualda Trauguta i czterech jego towarzyszy, straconych dnia 5 sierpnia 1864 na stokach cytadeli warszawskiej, odbyła się dzisiaj w kościele OO. Kapucynów żałobna wotywa odprawiona przez X. Leona. W czasie nabożeństwa odśpiewał p. Fedyczkowski, członek opery lwowskiej, przy akompaniamencie fisharmoniki piękną pieśń Stradelli „Łaski o Boże“, zaś p. Dec odśpiewał wzniosły utwór Moniuszki „O Panie co losy ludzkości“. Po podniesieniu odśpiewał p. Fedyczkowski „O Władco świata“ Moniuszki.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Anczyca złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce: X. kanonik Midowicz 1 złr., p. Baranowski Teodor 1 złr., p. Satalecki Józef 50 ct., Dr Stopczański prof. Uniw. 2 złr., E. M. 50 ct.

Na wystawę Tow: Przyj: Sztuk Pięknych nadeszły: Fałata „Żmudzinki strojące się w niedzielę do kościoła, akwarella; Koniuszki, „Głowa kobiety“; Makarewicza „Krajobraz“; Merwarta, „Portret Modrzejewskiej“, „Trzy typy paryskie“; Szymanowskiego W. „Przekupka“; Wildstosera, „Przerwana praca“; Koguta, „Pokorna“ „Uśmiech“; Lewandowskiego, „Praczka“ „Nygus“, biuściki z terrakotty.

Teodor, syn Teodora Wierżbowskij, kupiony za 1,500 rs. przez rząd moskiewski, na katedrę literatury polskiej, którą po rosyjsku wykłada, bawi obecnie w dobrem zdrowiu i z spokojnem sumieniem w Krakowie. P. Teodor, syn Teodora, który jest, jak wiadomo, kandydatem do apuchtinowskiego orderu, przechadza się po naszem mieście z nieustraszonością godną podziwu, odziedziczoną po swoim opiekunie i protektorze, znanym naczelniku warszawskiego naukowego okręgu.

Ktoby chciał oglądać to ciekawe oblicze, może je widzieć codziennie w bibliotece jagiellońskiej w godzinach urzędowych.

Obawiamy się jednakże, czy obecność tego pana nie wystraszy wszystkich korzystających z tego zakładu, a jest ona w każdym razie bardzo nieprzyjemną dla urzędników biblioteki, którzy muszą ją znieść bez szemrania.

Hałas gwałtowny w rynku przed Krzysztoforami, obudził wczoraj o godzinie 12 mieszkańców tamtejszych i ściągnął nielicznych o tej porze zdążających do swych mieszkań przechodniów.

Jakiś człowiek potężnej postaci, walił z całej siły pięściami i nogami w zamknięte drzwi sklepu korzennego Miki, wyrzekając głośno na oficerów, którzy go mieli poszczuć psami. Jakiś czas zdawało się, że okute drzwi sklepu pękną pod silnemi razami olbrzyma, któremu z zajęciem przypatrywał się stojący niedaleko policyant. Ale rozjątrzony mąż odbiegł nareszcie i z wściekłością długo jeszcze przeklinał swoich rzekomych prześladowców.

O godzinie pół do 1-szej wszystko ucichło, a spektatorowie rozeszli się zwolna, robiąc rozmaite komentarze do tego zajścia.

Pożar. W gmachu więziennym, mianowicie w pracowni aresztanckiej powstał dziś ogień, który jednak zawczasu stłumiono.

Do Krynicy przybyło od 25 do 31 lipca gości: 137 rodzin, składających się z 222 osób. Ogółem od otwarcia sezonu przybyło do Krynicy 1,503 rodzin, składających się z 2,480 osób.

Prekonizacya X. Fr. Sniegonia, proboszcza z Cieszyna wyniesionego na godność biskupa sufragana cieszyńskiego obwodu dyecezyi wrocławskiej, odbyć się ma dzisiaj w Rzymie. Akta mianowania — jak nam już telegrafowano — odeszły 1 b. m. do Rzymu.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela rzeczywistego Jana Walczaka w Zakopanem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zakopanem.

Stosunki moralności we Lwowie — jak pisze tygodnik lwowski „Zgoda“ — okazały się z powodu uwięzienia pani Weiss w świetle przerażającem. Kobiety tej egzystencya opierała się na tem, że od dłuższego czasu wyzyskiwała młodość i niedoświadczenie swych ofiar, które zwabiała pod różnemi pozorami na drogę upadku, dla zaspokojenia instyktów najniższych zepsutej młodzieży przeżytych starców. Dotychczasowe śledztwo sprawdziło dotąd 50 takich ofiar. Fakt ten a raczej katastrofa zdumiewa każdego. Trudno nam pojąć jak mogła ta zbrodnia dojść w mieście naszem do tak monstrualnych rozmiarów. — Już dawniej podobno domagano się wyrugowania tej nory nierządu z *vis a vis* Zakładu naukowego żeńskiego. Zbrodnie od dłuższego czasu tamże dokonywane, były dla każdego aż nadto jawną tajemnicą. Trzeba było czekać aż na taką sromotę, którą się okryło tyle istot nieszczęśliwych. W obec tego faktu społeczeństwo samo obowiązane jest czuwać nad swą moralnością i godnością, gdyż ci, do których to należy, grzeszą tak ciężką ospałością i lekceważeniem przyjętych na się obowiązków.

Szkoła garncarska i artystycznego przemysłu. Na ponowne przedstawienie ministerstwa oświaty co do dostarczenia przez gminę lwowską odpowiedniego lokalu dla szkoły garncarskiej i przemysłu artystycznego we Lwowie, uchwaliła Rada miejska lwowska na posiedzeniu z dnia 2 b. m. odpowiedzieć ministerstwu za pośrednictwem Namiestnictwa, że w zasadzie uznaje potrzebę założenia takiej szkoły we Lwowie, że najchętniej dostarczy w przyszłości odpowiedniego lokalu, ale na razie tego uczynić nie może, albowiem w całem mieście lokalu takiego, któryby odpowiadał celowi, znaleźć niepodobna. Skoro tylko stosunki prawne co do placu *Castrum* zostaną uregulowane, przystąpi miasto do budowy gmachu, w którym mogłoby znaleść pomieszczenie muzeum przemysłowe wraz ze szkołą rysunków i modelowania i w tym gmachu znalazłaby snadnie pomieszczenie szkoła garncarska i przemysłu artystycznego. Na budowę tego gmachu ofiaruje miasto 10.000 złr., reszty potrzebnych kapitałów dostarczy kraj, a nadto są już fundusze prywatne ofiarowane na budowę gmachu dla muzeum przemysłowego.

Pocztowe kasy oszczędności nie bardzo prosperują w Galicyi. Z nadesłanego nam sprawozdania głównego urzędu pocztowych kas oszczędności widzimy, że gdy ogólna cyfra złożonych oszczędności od chwili zawiązania kas pocztowych doszła do 4.844,983 złr. Galicya i Bukowina, stanowiące osobną grupę wykazują cyfrę 47,929 złr.

Stypendya monarsze. Od najbliższego roku szkolnego 1883/84 począwszy, rozdawane będą pomiędzy ubogich a godnych wsparcia słuchaczy czterech wydziałów uniwersyteakiah stypendya w złocie z fundacyi najw. Im. Franciszka Józefa i Elżbiety o 300 złr, w złocie każde, mianowicie pomiędzy słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego dwa, praskiego cztery, zaś peszteńskiego, kołoszwarskiego, insbruckiego, gradeckiego, lwowskiego, krakowskiego i zagrzebskiego po jednem. Starający się o jedno z tych stypendyów, winni własnoręcznie napisane i do Jego ces. i król. Apostolskiej Mości wystosowane podania zaopatrzyć w następujące dowody kwalifikacyjne: 1. w metrykę lub wyciąg metrykalny; 2. wiarogodne poświadczenia ubóstwa z poszczególnieniem stanu i stosunków majątkowych rodziców, a w razie sieroctwa, z świadectwem władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3. świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, a jeżeli ubiegający się jest słuchaczem uniwersytetu, świadectwo kollokwialne lub złożonego w drugiem półroczu roku szkolnego 1882/3 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że przy równych zresztą wa-

runkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie rozpoczynają dopiero. W podaniach wymienić należy także, czy starający się posiadał już dotychczas jakie stypendyum lub wsparcie z kas publicznych; a dalej, jakim studyom abituryent zamierza się poświęcić. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1883 do c. k. dyrekcyi najw. prywatnych i familijnych funduszów *(K. k. Ah. Privat- und Familienfonds-Direction, k. k. Hofburg)* w Wiedniu. Podania wniesione później, lub też nie zaopatrzone należycie w dokumenta nie będą uwzględnione.

Za wydawanie fałszywych banknotów rosyjskich 5-rublowych przytrzymano we Lwowie Barucha Markusa Fingera pod przybranem nazwiskiem Leona Scheinera. W roku zeszłym zbiegł on z więzienia w Jassach, gdzie był w śledztwie o tę zbrodnię a zarazem o posiadanie płyty na wyrabianie austryackich 10-reńskówek.

Ciekawe zjawisko natury obserwowano onegdaj w Gastein, gdzie o godzinie 2 minut 5 w nocy zajaśniało na firmamencie niebieskim tak silne światło, że nietylko cały zakład kąpielowy można było widzieć jak we dnie, ale nadto całą okolicę górską, a szczególnie wysoki 2462 metrów szczyt Alp salzburgskich, zwany Gams-Karkogel. Zjawisko trwało 10 sekund.

Hr. Chambord, jak donoszą z Frohsdorfu pod dniem 4 b. m., ma się w ogóle lepiej, jednak napady wymiotów nie ustąpiły jeszcze zupełnie. Pomimo ogromnego osłabienia, będąc zapalonym myśliwym, kazał się hr. Chambord wynieść onegdaj do zwierzyńca, gdzie strzelił do napędzonego mu rogacza, trzymając tylko z trudnością strzelbę w ręku; rogacz padł.

Rosyjskie „Nowosti“ zamieszczają bardzo sympatyczny artykuł o ś. p. Wład. Anczycu, pióra p. Siemientkowskiego.

Nagrody w szkołach paryskich otrzymali: w *Ecole Monge* Sienkiewicz; w szkole Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi Czerwiński.

Czujna opieka nad zdrowiem społeczeństwa niemniej jest pożądaną i niezbędną jak bezpieczeństwo jego mienia, a nawet pierwsze należy się jej miejsce o tyle, o ile droższem jest od majątku zdrowie, które bywa często narażanem nietylko przez grożące zdala epidemie, ale częściej jeszcze a może i ciągle przez używanie pokarmów i napojów różnemi szkodliwemi przymieszkami celem osiągnięcia większych zysków z ich sprzedaży, poprostu zatruwanych.

W sprawie takiej opieki nad bezpieczeństwem naszego zdrowia znajdujemy w „Przeglądzie lekarskim“ z 4-go b. m. ważny artykuł, który w całości powtarzamy:

„Do licznych zadań, jakie w obec srożącej się na Wschodzie cholery, czekają nasz Zarząd zdrowia, należy umiejętna kontrola materyałów spożywczych. Postęp chemii organicznej, któremu ludzkość zawdzięcza tyle odkryć, posłużył niesumiennym producentom do fałszowania surowych materyałów spożywczych, i to na tak wielką skalę, że rozwinęła się osobna gałąź przemysłu, przynosząca z jednej strony hańbę, z drugiej szkodę ludzkości. Europa zachodnia wzięła w obronę wyzyskiwaną i trutą ludność: powstały po miastach chemiczne pracownie, których zadaniem jest dokonanie analizy podejrzanego produktu; w takich pracowniach osoby prywatne znachodzą ochronę przed wyzyskiwaniem lub powolnem truciem, a Zarząd zdrowia materyał dowodowy dla władzy śledczej.

„Rzućmy okiem na fakta ogłoszone przez Girarda dyrektora chemicznej pracowni miejskiej w Paryżu: w r. 1881 dostawiono 3361 próbek wina, a z tych tylko 387 było niesfałszowanych; reszta zawierała hałun, gips, niedokwas ołowiu, spirytus ziemniaczany, kwas siarczany, fuksyn itd. W piwie w miejsce chmielu stale znajdowano kwas pikrynowy żółć wołową, aloes, kwasyę, piołun, wronie oko, strychnin, kubebę, jałowiec itd. W mleku sprzedawanem na placu targowym znajdywano najmniej 10% wody dolanej, obok domieszki mąki, mózgu bydlęcego, białka, wody wapiennej itd. Masło ulega nader częstemu sfałszowaniu; dla zatrzymania w niem wody producenci dodają hałunu, boraksu, szkła wodnego; dla zwiększenia objętości, mąki; dla podniesienia wagi: białej glinki, gipsu, soli ołowiowych, wreszcie znajdywano obfitą domieszkę do masła innych tłuszczów. Istnieją fabryki, które wyrabiają kawę bez kawy (z mąki i gliny), ziarna tego produktu nie różnią się na oko od zwykłej kawy; na 91 próbek z etykietą „superfine“ 13 tylko zawierały czystą kawę; podobnej fabrykacyi ulega pieprz. Chleb, mąka, herbata, soki owocowe, konfitury niezmiernie rzadko nie zawierają szkodliwych domieszek. O kosmetykach nie ma co już mówić.

„W obec tak wysoce zbrodniczego i zgubnego stanu rzeczy społeczeństwo ma prawo żądać obrony. Istytucya fizyka miejskiego nie jest w możności zadosyć uczynić tak rozległym wymaganiom; chemiczna pracownia przydzielona na bióra prezydenta miasta, postawić może tę sprawę na właściwym gruncie. Tylko surowe kary nakładane na sprzedających sfałszowane produkta są w stanie powstrzymać złe, a droga ku temu prowadzić powinna przez miejską pracownię chemiczną do prokuratoryi“.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Cyryaka i Maryana męczenników.* We czwartek: *Kamilla z Lelis wyznawcy.*

Głosy publiczności.

W sprawie hodowli i użytków roślin w Polsce.

(Dokończenie).

VII. Olej.

58) Czy lud do postnej omasty kupuje olej, czy go sam wytłacza i z czego? Len, konopie, mak (szary czy biały), słonecznik. Albo przynajmniej z tradycyi jak niegdyś bywało.

VIII. Barwidła.

59) Czy lud barwi sam przędzę lnianą czy konopną, oraz wełnę lub skóry i jak nazywa rośliny w tym celu używane?

60) Czem barwią się pisanki, czyli wielkanocne jaja?

61) Czy zbiera się gdzie jeszcze czerwiec polski? Kwestya wprawdzie zoologiczna ale pozostająca w ścisłym związku z podjętą pracą.

Z pomiędzy tych pytań są takie, które mnie najwięcej obchodzą, są to mianowicie następujące: 4, 7, 9, 10, 14, 23, 28, 33, 35, 36, 37, 44, 46, 47, 51, 57, 59, 60 i 61.

Niech się nikt nie przestrasza i nie zraża taką ilością pytań, wprawdzie wyczerpujące odpowiedzi byłyby mi bardzo pożądane, ale z równą wdzięcznością przyjmę wiadomości, choćby najdrobniejsze, wyjaśniające jedną lub kilka tylko postawionych kwestyj. Bardzo często się zdarza, że rzecz jakaś powszechnie w okolicy jest znana, ztąd przypuszcza każdy, że niegodna jest wzmianki, tymczasem w rzeczywistości o kilka mil dalej już nic o niej nie wiedzą, a takie miejscowe użytki są nieraz prastarym, zresztą wszędzie zaniedbanym zwyczajem i mogą niejedną historycznie ciemną sprawę wyjaśnić.

Odwołuję się nietylko do ogółu mieszkańców wsi, takie same bowiem sprawozdania z miasteczek równie są pożyteczne.

Najciekawsze są też zakątki kraju, które odległe od kolei i dróg komunikacyjnych mogły zachować niejeden jeszcze zwyczaj, który już wszędzie zresztą wyszedł z użycia. Upraszam też wiekowych ludzi, którzy z tradycyi pamiętają niebywałe już dziś rzeczy, aby raczyli pomódz mi swą wiedzą.

Nareszcie odwołuję się do historyków i literatów. Literatura bowiem mego przedmiotu, chociaż złożona przeważnie w specyalnie przyrodniczych i rolniczych dziełach, w bardzo znacznej części kryje się w licznych wzmiankach w dziełach, które z tytułu nie pozwalają nawet przypuszczać, że się coś w nich znajdzie. O zwrócenie więc uwagi na takie wzmianki, w dziełach czysto literackich, historycznych, w pamiętnikach i opisach podróży cudzoziemców po Polsce, tyczących się czy to uprawy i użytków roślin, czy kuchni polskiej, najuprzejmiej upraszam.

Zbyteczną zdaje się rzeczą wspomnieć, że wszystkim, którzy zechcą pracę mą poprzeć, we wstępie imiennie podziękuję.

Kraków w lipcu.

Józef Rostafiński
prof. Uniwersytetu i dyrektor Ogrodu botanicznego, Karmelicka 29.

Przegląd polityczny.

W sejmie czeskim rozpoczęły się obrady nad projektem reformy wyborczej wniesionym przez Riegera. Ze strony niemieckiej przemawiali dotychczas Schmeikal i Plener, którzy oświadczyli, że Czesi dążą do obronienia państwa w państwie i opierają się dotychczas na artykułach uzasadnionych, które nie mają słusznej podstawy; reforma zaś wyborcza ma jedynie na celu zapewnienie stałej większości w sejmie dla Czechów, i usunięcie języka niemieckiego i narodowości niemieckiej. Czech Zeithammer, zbijał energicznie te zarzuty i wzywał do zgody i porozumienia dla wspólnej pracy nad umysłowem i materyalnem podniesieniem kraju. Jutro przemawiać będą ze strony czeskiej Rieger i Clam-Martinic. W imieniu Niemców Herbst i Bareuther.

„Fremdenblatt“, który jest jak wiadomo organem ministeryum spraw zewnętrznych, zaprzecza stanowczo doniesieniom „Bohemii“ o posłuchaniu jakie miał hr. Kalnoky u cesarza Wilhelma. Dziennik ten nazywa to prostą kombinacyą, jakoby hr. Kalnoky mówił na posłuchaniu o wewnętrznem położeniu Austryi i o oddziaływaniu takowego na niemiecko-austryackie przymierze, i oświadcza na podstawie wiadomości zasięgniętych w „kołach kompetentnych“, że w rozmowie którą cesarz Wilhelm „zaszczycił“ p. ministra spraw zewnętrznych nie chodziło ani o „rozproszenie wątpliwości“, ani w ogóle o wewnętrzną politykę Austryi. Hr. Kalnoky pojechał do Gastein „ponieważ obecność niemieckiego cesarza na austryackiej ziemi, dała mu pożądaną sposobność złożenia swego uszanowania jego cesarskiej mości.“

Zjazd zaś hr. Kalnoky z ks. Bismarkiem ma na pewno przyjść do skutku. „Tagblatt“ berliński utrzymuje, że kanclerz nie pojechał dotychczas do Gastein tylko z powodu odradzania lekarzy; gdyby jednak nawet zupełnie nie mógł się udać do Gastein, spotkanie nastąpi gdzieindziej. W takim razie odwiedziłby hr. Kalnoky ks. Bismarcka na początku jesieni w Friedrichsruhe lub w Warzynie, lub w ogóle gdzie kanclerz będzie przebywał.

Ten sam dziennik donosi, że przedmiotem rozpraw obu ministrów będzie przedłużenie przymierze austro-niemieckiego, którego termin upływa jak wiadomo z końcem 1884 r. Przedłużenie to ma być już teraz roztrząsane w poufnych naradach. Pierwsze pytanie, czy Niemcy zgodzą się na dalsze trwanie przymierza, miało wyjść od hr. Kalnoky, a odpowiedź ks. Bismarcka brzmiała jako „serdeczne przyzwolenie.“

Czy całe to opowiadanie nie jest także tylko „prostą kombinacyą“, za to oczywiście ręczyć nie można.

Berliński korespondent „Kölnische Ztg“ podaje ciekawe szczegóły, o wojskowych stosunkach, na niemiecko-rosyjskiej granicy:

„Rosya wystawiła na zachodnich krańcach swych posiadłości nadzwyczaj silny oddział jazdy. Przydzielenie jeźdców do bateryj konnych i ćwiczenie jeźdców w walce pieszej, podniosło wartość 10 dywizyj jazdy ustawionych wzdłuż rosyjsko-niemieckiej granicy. Pięć tych dywizyi obejmuje prawie prowincyę wschodnio-pruską, od Wisły aż do Niemna. Jedynym przypuszczalnym powodem tego nagromadzenia sił wojennych, jest to, że Rosya spodziewa się wielkiej wojny na swojej wschodniej granicy i przygotowuje się do niej w sposób odpowiedni. Nie można też Niemcom brać za złe, jeżeli ze swojej strony staną w pogotowości do wojny. Gdyby Rosya podniosła krzyk z powodu złych zamiarów sąsiada, możnaby jej przypomnieć jazdę nagromadzoną na granicy.

Ks. Mikołaj czarnogórski jedzie w odwiedziny do sułtana. W tureckiej stolicy, wiadomość o przybyciu starego wroga, wywołała pewne wrażenie, i zdziwiła bardzo nawet koła blisko sułtana stojące. Ogół chce widzieć w tym fakcie zbliżenie pomiędzy Rosyą i Turcyą, nie wątpią bowiem, że odwiedziny ks. czarnogórskiego przypisać należy wpływom rosyjskiej polityki, a sułtan może się szczycić, że kolejno przyjmował ks. bułgarskiego i ks. czarnogórskiego. Ten ostatni pozostanie oczywiście mimo to i nadal wiernym sprzymierzeńcem i lennikiem Rosyi. Sułtan robi wielkie przygotowania na przyjęcie swego gościa. Jacht cesarski „Izeddin“ zabierze księcia wraz z jego orszakiem w Kotarze, a wojenna korweta będzie mu towarzyszyć, jako straż honorowa. Na pokładzie Izeddina pozdrowi księcia urzędnik nadworny, wprowadzający ambasadorów i dwaj adjutanci sułtana. Kiosk cesarski u słodkich wód w Azyi i mały kiosk Olamur, obok pałacu Sildyskiego, są przeznaczone dla księcia.

Albańskie plemiona Kastrati, Hotti, Irnda i Ihreli, poddały się i przyjęły warunki stawiane im przez rząd turecki, mianowice, wydanie broni rozdanej im podczas wojny z Czarnogórą i wypłata zaległego od lat trzech haraczu.

Podczas wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego Kiel, zwyciężył postępowiec Hänel, socyalistę Heinzla. Liberaliści niemieccy tryumfują z tego powodu, jakkolwiek zwycięstwo ich wcale nie jest świetne, gdyż liczba głosów socyalistów znacznie się wzmogła, a prócz tego padły one na kandydata zupełnie w Kiel nieznanego, podczas gdy Hänel już od lat kilku jest stale wybierany z tego miasta.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Krynica 7 sierpnia (tel. pryw.) Na fundusz zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ odbył się tu wczoraj koncert pod protektoratem ks. Sapieżyny i E. Odyńca z współudziałem panny Jadwigi Czaki, artystki teatru warszawskiego, pana Żelazowskiego artysty teatru lwowskiego i amatorów. Po koncercie odbył się korowód z pochodniami na cześć prezesa izby deputowanych Dra Smolki.

Wiedeń 7 sierpnia (tel. pryw.). Wiadomość, jakoby ministeryum handlu postanowiło już wziąć w zarząd sekwestracyjny węgiersko-galicyjską kolej, jest przedwczesną. Dyrekcya kolei nie otrzymała żadnego dotyczącego zawiadomienia.

Wiedeń 7 sierpnia (tel. pryw.). Budapeszteński korespondent „W. Allg. Ztg“ mówił dzisiaj z Maurycym Scharfem. Chłopiec cieszy się bardzo, że został uwolniony od Hentera; zeznania swe przedstawia obecnie za zmyślone.

Budapeszt 7 sierpnia (tel. pryw.) Dzisiaj o godz. 7 rano przybył w towarzystwie rodziców Maurycy Scharf. Na dworcu kolei zebrały się tłumy ludzi, między nimi wielu deputowanych. Mówią, że Maurycy Scharf poczynił obrońcy Eötvösowi zeznania, wielce kompromitujące różne osoby urzędowe, które brały udział w śledztwie.

Nyiregyhaza 7 sierpnia (tel. pryw.) Maurycy Scharf oświadczyć miał, że chce wrócić do domu rodziców; mają go też bezzwłocznie wydać ojcu.

Ischl 7 sierpnia. Następca tronu portugalski przybywa tu jutro i stanie w hotelu „cesarzowej Elżbiety“.

Monachium 7 sierpnia. Wczoraj odbyło się w przytomności ministra oświecenia i wszystkich korporacyj naukowych uroczyste odsłonięcie pomnika Liebiga. Profesor uniwersytetu berlińskiego Hoffman miał mowę, na którą odpowiedział burmistrz Erhard.

Berlin 7 sierpnia (tel. pryw.) Tegoroczna wycieczka wielkiego sztabu jeneralnego, pod kierunkiem jeneralnego kwatermistrza hr. Waldersee, obejmie po raz pierwszy Bawaryę, mianowicie rozpocznie się od Bamberg.

Rzym 7 sierpnia. Odpowiedź Grévy'ego do papieża nadeszła już. Odpowiedź zapewnia sympatyę i cześć dla papieża, oświadcza jednak Grévy, że nie może niezawiśle od parlamentu działać.

Rzym 7 sierpnia (tel. pryw.) Dziennik włoski „Rasegna“ ogłosił list p. Arnesego (z Poznańskiego), użalający się na „Diritto“, że tenże wyjawił tajemnicę autorstwa listu jego umieszczonego w dosłownem tłumaczeniu w „Gazecie Narodowej“. Odpowiadając dziennikowi „Rasegna“, redaktor główny „Diritto“ ogłosił oryginał listu Arnesego kwalifikując go jako niegodną denuncyacyę na hr. Brochockiego, przyjaciela i bezinteresownego współpracownika dziennika „Diritto“ i na Kraszewskiego, który jako więzień polityczny ma prawo do największych względów; redaktorzy „Diritto“ czuli się obrażonymi, że Arnese mógł przypuścić, iż „Diritto“ zdolnym jest do zużytkowania denuncyacyi. Ogłoszony oryginał listu zdemaskował Arnesego zupełnie i potępił go. (Ze strony redakcyi dodać winniśmy, że przeciw temuż p. Arnese, który siedząc w Poznańskiem twierdzi, że wszyscy Polacy są dzisiaj zwolennikami Rosyi a tylko niewdzięcznicy i agitatorowie jak p. Brochocki chcieliby narazić Włochy na wojnę — broni się energicznie także p. Brochocki w dzienniku włoskim „Pungolo“.)

Cassamicciola 6 sierpnia (tel. pryw.) Arcybiskup z Neapolu przybył tutaj i zwiedza w towarzystwie ministra Genala miejsce katastrofy.

Madryt 7 sierpnia. Rewolucya w Badajoz została zupełnie stłumioną, przywódcy zostali uwięzieni lub uciekli do Portugalii,

Londyn 7 sierpnia. W izbie gmin oświadczył Gladstone. Cholera wstrzymała angielskie dzieło reorganizacyi w Egipcie i przeszkadza powrotowi wojsk z Egiptu.

Chrystyania 7 sierpnia (tel. pryw.) Dzisiaj rozpoczął się proces wytoczony ministrom o pogwałcenie konstytucyi. Sprawa rozpoczęła się od b. prezesa Selmera, poczem kolejno pójdą procesa dziesięciu innych ministrów.

Petersburg 7 sierpnia. Choroba ministra wojny przybrała groźny charakter. Jenerał gubernator moskiewski Dołgorukow wyjeżdża niebawem do Berlina i Wiednia.

Charkow 7 sierpnia (tel. pryw.) Do Jekaterynosławia, gdzie wybuchły groźne rozruchy antiżydowskie, wysłano ztąd w pomoc oddział 300 kozaków; ogłoszony komunikat urzędowy w małej tylko części odsłania obraz walki i dokonanego zniszczenia.

Kair 7 sierpnia. Przedwczoraj umarło tutaj 111 osób.

Kair 6 sierpnia (tel. pryw.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady sanitarnej, w której wzięli udział wszyscy przebywający tu lekarze, skonstatowano, że epidemia zmniejsza się. Podnoszenie się Nilu, wcześniejsze w tym roku, oddziaływa bardzo korzystnie na oczyszczenie powietrza, zwłaszcza, że woda dosięgnęła już i zapełniła wszystkie, miasto przerzynające kanały. Z górnego Egiptu nadchodzą jednak smutne wiadomości; wzywają ztamtąd, ażeby nie puszczano zbiegów z Kairu do górnego Egiptu, bo przynoszą z sobą zarazę.

Beirut 7 sierpnia. Wczoraj w jednym z tutejszych odległych przedmieść zaszedł wypadek cholery afrykańskiej.

Kursa telegraficzne z d. 7 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·65, Renta złota 99.70 6% Węgierska 119·95. Losy z r. 1860 140.25 Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 296.10. Londyn 119·75. Dukat 5·65. Napoleondor 58·30—. Lombardy 154·70. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295 50. Akcye Lwow. Czerniow. 168.50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku 109·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·80. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·30. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 88·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·60. Akcye Siedmiogrodzkie 164·25.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin, z d. 7 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·25. Banknoty 171.40. Warszawa 200.—, Ruble 200·55. 5% Listy Zast. Pol. 63·—. 4% Listy Likwid. 55.—. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·75. Akcye kredyt. 509·—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 8 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	—	117	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98		100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Niem. 100 złrł.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	-	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	-
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	294	—	297	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	101	50
5% L. likwid. 100 rubli	88	—	89	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	90	79	05
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79	65	79	80
4% „ złota 100 złr.	99	70	99	90
5% „ pap. 100 złr.	93	60	93	75
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	95	89	10
5% „ papierow. 100 złr.	93	60	93	75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	60	99	90
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	109	50	109	75
Boden-Credit 200 „	205	—	206	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	296	40	296	70
Kredyt. węg. 200 „	294	50	295	—
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	839	- -	840	—
Unionbank 100 „	113	75	114	—
Verkehrbank 140 „	147	—	147	50
Bankverein 100 „	105	75	106	—
Länderbank 200 „	114	—	114	25
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	109	50	109	75
Alföldzkie 200 „	169	25	169	75
Elżbiety 210 „	225	50	225	75
Ferdynanda półn. 1000 „	2650		2654	
Franc. Józefa 200 „	200	—	200	50
Morawsko-Szlaska 200 „	—	—	—	—
Lwowsko-czerniow. 200 „	168	50	169	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	200	25	200	75
Południowo „ 200 „	154	70	155	—
Tramwaj. 200 „	223	50	224	—
Węg.-galic. 200 „	161	75	162	25
Węg. półn.- wschod. 200 „	158	25	158	75
Węg. zachod. 200 „	166	25	166	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94	75	95	—
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	50
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	10	103	30
„ 400 „ za 200 mrk.	107	75	108	—
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	—	107	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	70	95	—
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	97	—	—	—
„ 1872 300 „ „	95	—	95	50
Rudolfa 300 „ „	101	30	101	50
„ 1869 300 „ „	100	20	101	50
„ 1872 300 „ „	100	20	101	50
Siedmiogrodzkie 300 „	92	30	92	80

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	109	80	110	10
3% Serbskie 100 fr.	32	50	32	75
3% Tureckie 400 „	23	90	24	20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	75	121	25
4% 1860 Losy 500 „	135	20	135	60
„ „ „ 100 „	140	25	140	75
Losy 1864 100 „	170	—	170	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	50
Węgierskie 100 „	115	90	116	20
M. Wiednia 100 „	123	20	123	50
Kredytowe 100 „	173	—	173	50
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	25
M. Lubiany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	2?	—
St. Genois 40 „	45	75	46	25
M. Stanisławowa 20 „	22	75	—	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	39	50	40	50
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.